

## Magia Karpatki

Jest taka góra, położona w centrum Karpacza, która ledwie sięga połowy wysokości Śnieżki. Nie o wysokość tu jednak idzie. Góra ta, z jednej strony opływana wodami Łomnicy, z drugiej strony spadająca zboczami ku ulicy Myśliwskiej, od zawsze rozpałała wyobraźnię turystów. Każdy kto przybywał do Karpacza, gdy pogoda nie pozwalała na wędrowkę na Śnieżkę, swoje kroki kierował właśnie ku Karpatce. Zwłaszcza, że w celu zatrzymania niesionych przez wody Łomnicy kamieni i piasku, w latach 1910-15 wybudowano tu kamienną tamę, która spiętrzając jej wody utworzyła spory zbiornik wodny. Nic dziwnego, że miejsce to upodobili sobie także mieszkańcy. Dla nich zresztą tak jak i dla turystów zbudowano tu obiekt gastronomiczny pozwalający latem cieszyć się ciszą i spokojem tu panującym, a zimą podziwiać śnieżne kształty jakie tworzyła natura. Gdy dodamy do tego pozostałości XVIII wiecznych sztolni kopalni srebra widocznych w zaroślach Karpatka mieni się górą nie tylko pięknych widoków, bujnej roślinności ale także górą kryjącą w sobie wielkie tajemnice, a gdy ktoś ma wybujałą fantazję, nawet wielkie skarby. Nic więc dziwnego, że góra ta, mimo, iż na wstępie przegrywa z królową Karkonoszy – Śnieżką, jest tak licznie odwiedzana.



Foto: Krzysztof Tęcza

Teresa Kępowicz poznawała tajemnice Karpatki od wczesnego dzieciństwa. Urodzona w Karpaczu mieszkała w domu położonym u jej podnóża. Właściwie od tego bajecznego miejsca oddzielały ją tylko wody Łomnicy. Nie mogło to jednak powstrzymać małej dziewczynki przed wypadami na drugi brzeg. Znalazła miejsce, w którym rzeka była na tyle wąska, że można było przeskoczyć z jednego brzegu na drugi, korzystając z leżących w korycie dużych bloków skalnych. Oczywiście dzieci z sąsiednich domów postępowały tak samo. Dzięki temu mogły bawić się w tajemniczym lesie w chowanym czy budować tam leśne kryjówki. Ich wyobrażenie o tej górze zmieniało się w miarę wyrastania z okresu dzieciństwa i wchodzeniu w okres dojrzewania a później życia dorosłego. Zmieniało się ich spojrzenie na Karpatkę. Początkowo nieprzystępna, tajemnicza, czasami groźna, stawała się górą przyjazną, piękną, zachęcającą do spacerów i poznawania zmieniającej się przyrody. Wciąż jednak pozostawała górą tajemniczą, kryjącą wiele tajemnic.

Teresa Kępowicz zachwycona górą z za okna swojego domu rodzinnego nie rozstała się z jej widokiem nawet gdy wyjechała na dalszą naukę. Widziała jak zmienia się ona w kolejnych okresach roku dzięki opisom przysyłanym jej w listach pisanych przez jej mamę. Teraz jako dojrzała kobieta widzi swoją górę nieco inaczej. Wciąż jest ona dla niej górą piękną, tajemniczą ale teraz jest dla niej miejscem, które inspiruje ją do utrwalania tego piękna na swoich obrazach. To właśnie przyroda jest głównym motywem jej dzieł. To przyroda niejako zmusza ją do malowania co rusz nowych obrazów. Przyroda bowiem wciąż zmienia się tworząc widoki, które nas zachwycają, czarują, zadziwiają, porażają, przerażają, ale które także motywują do dalszej pracy, do podejmowania kolejnych wyzwań, a już na pewno do wyruszenia na kolejny spacer ... za jakiś czas.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Zbigniew Kulik z Karpatką związany jest od prawie półwiecza. Chodząc tutaj na spacerze ze swoim pieskiem, siłą rzeczy musiał czasami zagłębić się w zielony gąszcz. Musiał podążać jego tropem. Pozwoliło to jednak na dokładniejsze poznanie topografii góry, na różne odkrycia, których nie dokonałby gdyby chodził tylko ścieżkami. Później gdy jego czworonóg odszedł do krainy wiecznych łowów patrzył na ową górę nieco inaczej. Zaczął dostrzegać coraz więcej ciekawych szczegółów, na które do tej pory nie zwracał uwagi. Zaczął rozróżniać zmiany jakie zachodziły, w znanych mu przecież widokach, podczas zmieniających się pór roku. To samo miejsce wyglądało inaczej latem, a inaczej zimą. Oczywiście śnieg przykrywający zbocza Karpátky zmieniał krajobraz diametralnie. Dostrzegał on jednak różnice pomiędzy widokiem jesiennym czy wiosennym. Wszystkie te zmiany spowodowały, iż pan Zbigniew został niejako zachęcony do utrwalania ich tak by widzianym pięknem podzielić się z innymi. Tym razem użył, w przeciwieństwie do pani Teresy, aparatu fotograficznego. Przez wiele lat spacerowania po zboczach Karpátky wykonał setki zdjęć. I właśnie z tych zdjęć wybrał ich część by stworzyć wraz z panią Teresą niezwykłą wystawę. Połączenie bowiem fotografii z malarstwem okazało się dać na tyle ciekawy obraz, że przybyli 24 listopada 2015 roku do Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu, nie raz wyrażali swój zachwyt oglądając widoki z Karpátky.

Ponieważ większość z osób odwiedzających Karpacz prędzej czy później dociera do tamy na Łomnicy siłą rzeczy musi spojrzeć na wznoszącą się tam górę. To właśnie Karpatka. Dla niektórych góra ta jest na tyle ciekawa, że ruszą w jej kierunku by spróbować wejść na jej szczyt, dla innych wystarczy sam kontakt wzrokowy. Jednak zarówno ci pierwsi jak i ci drudzy ulegną, oczywiście w różnym stopniu, urokowi owego miejsca. Dlatego dobrze się stało, że Teresa Kępowicz i Zbigniew Kulik połączyli siły i przygotowali wystawę pt. Magia Karpatki. Warto zatem przybyć w najbliższym czasie do Karpacza i przekonać się czym się różnią utrwalone przez artystów widoki z naszymi osobistymi doznaniem. Możemy bowiem po obejrzeniu wystawy w kilkanaście minut dotrzeć do miejsca, w którym wznosi się Karpatka. Wtedy też możemy spróbować odkryć ukryte tam tajemnice. Choćby dotrzeć do miejsca, gdzie znajduje się kołysząca się skała zwana Chybotkiem.

Krzysztof Tęcza